

# Materiały

## OKOLICZNOŚCI I DATA ŚMIERCI KRZYSZTOFA OPALIŃSKIEGO

Biografia Krzysztofa Opalińskiego (czy właściwie Opaleńskiego, jak się zazwyczaj podpisywał) posiada jeszcze sporo luk i niejasności. Właściwie od czasu pracy Szajnochy o wojewodzie poznańskim z 1860 r.<sup>1</sup> uzupełnienie uzyskał jedynie okres studiów młodych Opalińskich<sup>2</sup>. Inne prace aż do najnowszych ograniczyły się do powtarzania faktów podanych już przez Szajnochę. Parę ciekawych szczegółów z okresu legacji Krzysztofa po Marię Ludwikę podał ostatnio wydawca *Satyr* L. Eustachiewicz<sup>3</sup>, wyzyskując bogaty zbiór listów Krzysztofa do brata Łukasza z lat 1641—1650<sup>4</sup>. Niestety, tam gdzie nie było podstaw w materiale epistolograficznym, dawne daty zostały tradycyjnie zachowane. A właśnie one domagały się rewizji. I tak rok urodzenia 1610 nie jest tak pewny, żeby go podawać bez określenia „około“, gdyż inne źródła podają rok 1609, i to datę, która zdaje się być prawdopodobniejszą<sup>5</sup>. Z kolei sprostować trzeba datę ślubu Krzysztofa, cofając ją z r. 1637 na r. 1634. Mamy przecież druczek panegiryczny z tegoż roku notowany w Bibliografii Estreichera oraz w Słowniku biograficznym, a do tego dochodzą świadectwa rękopiśmienne<sup>6</sup>. Uzupełnić trzeba życiorys takimi faktami, jak podział majątkowy między braćmi w 1633 r. w którego wyniku Krzysztof otrzymał dziedzictwo włoszakowickie, a Łukaszowi przypadł Sieraków<sup>7</sup>. Stąd też niewłaściwe jest nazwanie młodego starosty śremskiego „dziedzicem Sierakowa“, gdyż miasteczko to ostatecznie przeszło na własność Krzysztofa dopiero w r. 1652, a więc na trzy lata przed śmiercią<sup>8</sup>.

Sprawą jednak najpilniejszą jest ustalenie prawidłowej daty śmierci wojewody poznańskiego. L. Eustachiewicz podaje, że Krzysztof zmarł nagle w styczniu 1656 r. Zaraz jednak zastrzega się w przypisie, że data śmierci Opalińskiego nie jest pewna, że 7 I 1656 jest datą przyjętą przez Szajnochę, Pilata, Korbuta. „Erzepki podaje rok 1655. Według informacji St. Wilińskiego w Kronice bernardyńskiej w Archiwum Conventus Sieracoviensis znajduje się notatka, która podaje jako datę śmierci Opalińskiego dzień 6 XII 1656. Sprawa wymaga szczegółowego zbadania“<sup>9</sup>. Wypełnieniem ostatniego postulatu badawczego mają być niniejsze rozważania.

<sup>1</sup> Krzysztof Opaliński, *Gazeta Codzienna*, 1860 (pierwodr.). Korzystałem z przedruku w *Dziela*ch K. Szajnochy, t. 3, W-wa 1876.

<sup>2</sup> S. Kot, *Stosunki Polaków z Uniwersytetem Łozańskim*. Minerva Polska 1927 i odb.

<sup>3</sup> Krzysztof Opaliński, *Satyr*y. Oprac. dr Lesław Eustachiewicz. Wrocław 1953 BN I nr 147.

<sup>4</sup> Rkps Bibl. Czart. nr 1645.

<sup>5</sup> Teki Erzepkiego. Rkps Bibl. Miejskiej im. Raczyńskich w Poznaniu nr 1314.

<sup>6</sup> Henryk Chelchowski, *Łódź Opalińska*, w której Rotman i Sternik z Dziewięciu bogiń wesoly hymen nowoślubnym małżonkom P. Krzysztofowi ze Bnina Opalińskiemu i Pannie Teresie Konstancji z Czarnkowa Czarnkowskiej radośnie wyśpiewują parnaskim Henryka Chelchowskiego toporem uciosana. Toruń 1634 dnia 18 maja (Estr. XIV, s. 152).

O Chelchowskim natomiast szkic biograficzny umieścił T. Mikulski w *Pol. słowniku biograficznym* t. 3 (1937), gdzie też podano datę i miejsce wyd. panegiryku. W rkpsie Diariusza Piotra Opalińskiego krajczego koronnego: „Die 28 elusdem wesele w Czarnkowie p. starosty śremskiego z Jej Mością Pannam wojewodzianką łencycką“ (Rkps Bibl. Uniw. Warsz. nr 44, s. 43).

<sup>7</sup> *Inscriptiones Posnanienses* 1633, s. 494. Rps z Arch. Państw. w Poznaniu.

<sup>8</sup> *Relationes Posnanienses* 1652, s. 551, j. w.

<sup>9</sup> L. Eustachiewicz, *iw.*, s. XXIV.



W biografiach i innych opracowaniach historycznych tuż za Ujściem podaje się wiadomość o śmierci autora Satyr. Od lipca 1655 kilkumiesięczny, a zarazem ostatni etap życia wojewody poznańskiego przedstawia się dosyć mroczno, tu i ówdzie rozjaśniony komentarzem Kubali<sup>10</sup> czy studium Jarochońskiego<sup>11</sup>. W sumie jednak i ci badacze nie zadowalają nas odpowiedzią na pytanie „gdzie i kiedy“.

Tuż po kapitulacji ujskiej w dn. 25 lipca 1655 ruszyli wojewodowie Krzysztof Opaliński i Andrzej Grudziński do Poznania, wyprzedzając o jakiś dzień drogi wojska szwedzkie. Przybywszy do stolicy Wielkopolski zebrali na ratuszu radę miejską i niemal groźbą zmusili do kapitulacji miasta. Nim jednak Szwedzi przybyli, wojewodów w mieście już nie było. Przypuszcza się, że Krzysztof udał się do żonyowej, przebywającej w Tuliszkowie (na płd od Konina). Nie jest to jednak pewne, gdyż po 16 sierpnia widzimy go pod Rogoźnem, gdzie wraz z Andrzejem Grudzińskim zabiega drogę przybywającemu za Wittembergiem królowi Karolowi Gustawowi, zapewniając go o wierności i prosząc o zatwierdzenie układów ujskich. A potem przyjmuje go solennie w Gnieźnie. I na tym urywają się dokładniejsze dane o miejscach pobytu wojewody poznańskiego. Nie mamy, a przynajmniej nie są znane listy Krzysztofa z tych przedśmiertnych tygodni. Pewną smugę światła rzuca korespondencja Jana Leszczyńskiego, wojewody łęczyckiego a bliskiego krewnego Opalińskiego, który właśnie w przededniu inwazji szwedzkiej posłował od Jana Kazimierza do Sztokholmu w celu zażegnania burzy<sup>12</sup>. W chwili jednak gdy wracał do kraju, żelazne kohorty Wittemberga zbliżały się już od Szczecina do granic Polski, gdzie na łągach nadnoteckich rozbiło namioty pospolite ruszenie szlachty wielkopolskiej.

Wiadomość o wkroczeniu Szwedów ma Leszczyński już 30 VII<sup>13</sup>, ale o zdradzie dowiadujemy się dopiero z listu z 9 VIII z Malborka, pisanego do podkanclerzego koronnego: „Ta indignitas, którą nasi Wielkopolanie popełnili non est excusabilis, boi lubo tak jest, że im intererat mieć większą niżeli mieli armatę i consultu fuisset wcześniej armatę wyprawić i stawić, ale loco commodatis tanta beła roboris, żeby mogli beli doczekać nadchodzący armaty. Non defendo tedy to malum, w które wpadli i przez które wpadli consilium, westchnąć jednak znidzie na to terribilem casum R. P.“<sup>14</sup>.

Taki sąd jednak ulegnie zmianom. W parę tygodni później w liście z 17 IX, także od podkanclerzego koronnego, orzeknie co prawda, że „P. P. wojewodów poznańskich excusare nie chcę, bo nie mogę“, ale nieco dalej powstanie na tych, co niby przewidywali wcześniej zdradę, „a czemu dla Boga ten co tak twierdzi dawno nie publikował, nie komunikował, nie windicował siełu“<sup>15</sup>. I wcześniej zresztą spotykamy się ze słowami współczucia: „Chudzina wojewoda poznański na koszu został, bo wszyscy bij zabij nań i co mu pono consilium dopomagali“ (list z 23 VIII)<sup>16</sup>.

Podobnie w liście do marszałka w. kor. (dat. 11 X z Kazimierza pod Krakowem): „on sam chudzina ginie merens (?) compassionem“<sup>17</sup>. Całe odium za zawód, jaki spotkał szlachtę po kapitulacji, spadło na przypadkowego ich przywódcę Krzysztofa Opalińskiego<sup>18</sup>.

<sup>10</sup> Wojna szwedzka z roku 1655 i 1656 (Szkiełków historycznych seria IV) Lw. b. r.

<sup>11</sup> Wielkopolska w czasie pierwszej wojny szwedzkiej od roku 1655 do 1657. Poznań 1864.

<sup>12</sup> Listy Jana Leszczyńskiego wojewody łęczyckiego. Rkps Bibl. Czart. nr 384.

<sup>13</sup> Jw.

<sup>14</sup> Jw., s. 269.

<sup>15</sup> Jw., s. 295.

<sup>16</sup> Jw., s. 278.

<sup>17</sup> Jw. do Jerzego Lubomirskiego, s. 298.

<sup>18</sup> Za przygotowanie obrony Wielkopolski był odpowiedzialny przede wszystkim Bogusław Leszczyński, generalny starosta, natomiast ów pod pretekstem choroby ciężar ten zrzucił na Jana Szlichtynga, sędzię wschowskiego.



Być może, sam wojewoda zaczął żałować poniewczasie swego kroku. Tak przynajmniej sugerują listy Leszczyńskiego skierowane bezpośrednio do wojewody. W jednym z nich wojewoda łęczycki zdając sobie sprawę, iż sytuacja kuzyna nie należy do przyjemnych, pociesza go, że o ile dojdzie do uspokojenia kraju, sprawa kapitulacji będzie odpowiednio potraktowana. Nawet sądzi, że Krzysztof może służyć radą w układach („a życzę mieć zdanie W. M. P. i... jego exploratum cobyś rozumiał być potrzebnym do tych traktatów, abyś mi confidenter wypisał“). Zdradę pod Ujściem stara się jakoś pomniejszyć przez rozłożenie winy na wiele osób: „Nie turbuj się tym proszę, że male instructi de actionibus W. M. Pana magnam partem... (wyraz niejasny) tej Ojczyźnie przypisują W. M. Panu bo jako dawno zelosus będąc cultur nie telko amicitiae W. M. P. ale honoris i dignitatis jego, zawsze się opponuje o glorię W. M. P. ukazując na oko, że transactio ujska publicam confusionem... między nami samymi ma być nie W. M. Panu przypisana i rzecz to niepodobna była... mówiąc w takowej niegotowości, w takowym nierządzie chcieć resistere potentiae, przyszło fortunam cedere. Prudens żaden nie może mieć za złe“<sup>19</sup>. Podobnie starał się to wytłumaczyć wielu senatorom „ale osobliwie... królestwu“. Kończy, że wadliwa interpretacja postępków Krzysztofa nie może zaszkodzić jego „uczciwości“ i że równie zdecydowanie jak teraz będzie bronił Opalińskiego wówczas, gdy sprawa ta znajdzie miejsce w obradach pokojowych. Jak już wyżej wzmiankowano, brak jest listów Krzysztofa z tego okresu, ale z odpowiedzi Leszczyńskiego wiemy o niektórych sprawach poruszanych przez Opalińskiego. Skarży się więc Krzysztof na zamiar konfiskaty jego dóbr i że decyzja ta zapadła wśród senatorów wiernych Janowi Kazimierzowi. Wojewoda łęczycki zaprzecza temu wyjaśniając, że wieści takie wyrastały spośród powstańców wielkopolskich („obawiam się by takich nowinek nie rozsiewał Pan starosta babimoski“<sup>20</sup>). List do arcybiskupa gnieźn. z 8 XI). Widocznie już wówczas zaczęto traktować Opalińskiego jako banitę, którego majątkość podlegała prawu kaduka. Nieprzyjemności zaczynają się mnożyć. Podobno żona opuściła wojewodę<sup>21</sup>. Sadowski, pułkownik szwedzki, przysłał Krzysztofowi list „pełen nieuszanowania“<sup>22</sup>. Sam wojewoda musi często interweniować w sprawie aresztowanych i torturowanych niejednokrotnie przez Szwedów Polaków<sup>23</sup>. Zewsząd narzekania i złorzeczenia na sprawcę kapitulacji.

Wojewoda pisze rozpaczliwe listy do Leszczyńskiego. Próbuje nawiązać kontakt ze zdradzonym przez siebie Janem Kazimierzem, ale wątpi o skuteczności tego przedsięwzięcia. O tym dowiadujemy się znów z odpowiedzi wojewody łęczyckiego. Współczuje Opalińskiemu („compatiebar infortuniae W. M. P.“) i pociesza, że król „nie jest taki zawziętości jako W. M. P. do mnie pisać raczysz, vox jednak publica, która z tyłu tu krajów dolatuje tak od wielkich jako i małych cudownie agravat W. M. P., czemu... zabiegam i zabiegać będę“<sup>24</sup>.

List z 8 XI jest ostatnim dokumentem znanym, który mówi nam o Opalińskim jeszcze żyjącym. Niebawem nastąpiła śmierć wojewody. Przystępując do określenia ścisłej daty wyznaczamy najpierw granice 8 XI 1655—7 I 1656. Koniec 1656 odpada, gdyż już w połowie tegoż roku są dokumenty świadczące, że Opaliński wtedy nie żył. Cóż jednak oznacza data 7 I 1656? Podaje ją Szajnocha z zaznaczeniem, że to wiadomość zawarta w liście z Opola na Śląsku pod dniem 9 stycznia 1656. Otóż co tu nie jest w porządku, gdyż Szajnocha odsyła nas odpowiednim przypisem do źródła, skąd zaczerpnął tę wiadomość, mianowicie do Lettres de Pierre de Noyers<sup>25</sup>, a tam

<sup>19</sup> Jw., list z Głogowa Małego 18 X 1655. Listy są bardzo nieczytelne.

<sup>20</sup> Jw., list do arcybp. gnieźnieńskiego 8 XI 1655.

<sup>21</sup> Kubala, Wojny szwedzkie, jw., s. 79.

<sup>22</sup> Rkps nr 384, s. 304.

<sup>23</sup> Jarochoński, Wielkopolska..., s. 46.

<sup>24</sup> Rkps nr 384, s. 315—316.

<sup>25</sup> Lettres de Pierre de Noyers secretaire de la reine de Pologne Marie Louise de Gonzague... pour servir à l'histoire de Pologne et de Suède de 1655 à 1659. Berlin 1859.



na str. 54 jako miejscowość podany Głogów 9 styczeń 1656 oraz króciutko „Le palatin de Posnanie, qui le premier a montré le chemin, est mort subitement en faisant un grand cri“. Wiadomość tę podaje równocześnie z wiadomością o śmierci Janusza Radziwiłła. Wieści z Wielkopolski docierały na Śląsk szybciej niż z Litwy, ale znamienne, że „nowiny“ Pierre de Noyers podawane są zawsze z dziesięciodniowym albo jeszcze większym opóźnieniem. Zresztą w liście tym nie ma podanego 7 stycznia. Rzecz to dowolnie wykalkulowana.

Nie będziemy jednak zatrzymywali się przy tym liście, gdyż inne dokumenty bardziej zacieśniają granice. Są to dwa listy z stycznia 1656 r. Jeden późniejszy, Jana Szlichtynga z Bukowca, do Jana Tańskiego, wiceinstygatora koronnego, oraz wcześniejszy, znanego już nam Jana Leszczyńskiego, do Łukasza, brata Krzysztofa. Pierwszy z datą 19 stycznia 1656 z Elbląga,<sup>26</sup> drugi z 9 stycznia 1656 z Wiednia(!). Jan Szlichtyng, kalwin, piastujący do tego czasu godność sędziego ziemskiego wschowskiego, był w zażyłych stosunkach z Krzysztofem przed Ujściem, a po kapitulacji nie czując się bezpiecznym przeniósł się do Prus, gdzie czekał uspokojenia Wielkopolski, gdyż wieści stamtąd przychodziły niewesołe. Komunikując te awizy, sędzia wschowski niedobry koniec wróży sprawie Jana Kazimierza dziwiąc się, że jeszcze można „kłaść“ na niego. W końcowym fragmencie jego listu czytamy: „Wojewodowie że pomarli to jest poznański i wileński nie dziwuj się W. M. Pan, ludzie byli, mała Patriae wierzę, że ich angebat, ale oni co uczynili, musieli, gdy nie mogli przeskoczyć, przyszło im podleść. Ci co ich nie ratowali i Ojczyźnie succurere nie chcieli, Panu Bogu za to odpowiadać będą więcej anizeli oni. Stanie drugiemu za śmierć, kiedy co godzina umiera, in anxietate patrząc na swe stracone księstwa i uciechy Salomonowe...“<sup>27</sup>.

Wiadomość o śmierci dwu wojewodów podana w jednym liście, podobnie jak u Pierre de Noyers, gdzie notatka o zgonie Janusza Radziwiłła umieszczona tuż przed sprawą Opalińskiego. Nasuwa się przypuszczenie, że obaj dygnitarze umarli równocześnie, a śmierć Opalińskiego należy przesunąć na grudzień. Z pewnością możemy tak twierdzić po lekturze listu Jana Leszczyńskiego. Po przekazaniu szeregu nowin dodaje w końcu: „co miało być na początku listu, stratę sławnej pamięci nieboszczyka brata naszego... i quantum belem obligatus nieboszczykowi to in affectu et in veneratione potomstwo jego pokaże“.

Niesposób nawet pomyśleć, żeby wiadomość taka mogła dojść do Wiednia w ciągu dwu dni, na to trzeba było 10 dni (zważywszy nie tylko odległość, ale i „czas“ wojenny) lub nawet dwu tygodni. W każdym razie śmierć Opalińskiego należy przesunąć przed zgonem Radziwiłła. Datę „1655“ podaje Rudawski w *Dziejach Polski*, a ściślejszą Piotr Opaliński, krajczy koronny, w rękopiśmiennych: *Considerationes i memoriale* pewne i Teresa Opalińska Niemirzycowa w swoim modlitewniku, z której to wiadomości skorzystał Erzepki.

W swoim *Diariuszu* krajczy koronny własną ręką podał w r. 1655 po dacie 17 Novembris: „Pod Pyzdrami miałem zabawkę ze Szwedami“ i tuż za tym „p. wojewoda poznański umarł in Decembris“<sup>31</sup>.

Przechodząc w końcu do wyciągu z *Tek Erzepkiego* ze zdziwieniem stwierdzamy, że jest tam podana dokładna data dzienna i roczna zgonu Opalińskiego. I wiadomość

<sup>26</sup> List ten znajduje się w kilku odpisach: Rkps Bibl. Miejskiej im Raczyńskich w Poznaniu nr 149 z datą 19 I 1656 (na końcu listu „die undecima“), rkps Bibl. Czart. nr 149, s. 84 z datą 19 I 1656 oraz rkps Ossol. nr 339, s. 38 z datą 10 I 1656; w Arch. Radziwiłł. w Wilanowie znajduje się list z datą 10 I 1656. Dział II ks. 21, s. 89.

<sup>27</sup> Cytuję za tekstem najpoprawniejszym z Ossol. s. 38. List Szlichtynga jest odpowiedzią na list Tańskiego który tę wiadomość podał wcześniej.

<sup>28</sup> Rkps 384 pod datą 9 januaril do Łukasza Opalińskiego m. nadw. kor.

<sup>29</sup> *Historia Polska od śmierci Władysława IV aż do pokoju oliwskiego*. T. 2. Petersburg—Mohylew 1855.

<sup>30</sup> Rkps Bibl. Uniw. Warsz. nr 44.

<sup>31</sup> Jw.



ta uchodziła uwagi badaczy, mimo że jest podana drukiem przez ks. Antoniego Petruszewicza: Teka konserwatorska 1892 wyd. we Lwowie<sup>32</sup>. Tam też na s. 123 czytamy „Nabożeństwo za umarłe Ojca mego ręką napisane i od niego używane, który dnia 5 10-bra skończył ostatni dzień życia w Wigilię św. Mikołaja w Włoszakowicach“<sup>33</sup>. W tymże samym modlitewniku podana jest dokładna data śmierci żony Krzysztofa, a matki Teresy Niemirzycowej, mianowicie roku 1660 dnia 11 maja w Wojnowicach. Wracając jednak do pierwszej sprawy trzeba dodać, że z notatki tej mamy nie tylko datę, ale i miejsce — Włoszakowice (koło Leszna). Dwadzieścia jeden lat wcześniej uczynił wojewoda na majątności Włoszakowickiej oprawę żonie Teresie w sumie 150 tys. złotych<sup>34</sup>. W tej to miejscowości spędził zapewne Krzysztof ostatnie tygodnie życia. Przyopuszczenie to jest o tyle prawdopodobne, że wojewoda, mimo iż „przyjaciół“ i „dobrodziej“ Szwedów, miał jednak ograniczoną swobodę ruchów. Karol Gustaw nazywał Opalińskiego „primogenitum filium suum... a przeście vetatur i do swych własnych przejeżdżać się majątności“<sup>35</sup>. Poza tym w liście do wojewody poznańskiego z Głogowa (8 XI) Jan Leszczyński zwraca się z propozycją bezpośrednich rozmów: „jeżeli sam zbieżę w taki(m)... czasie bendzie można Wp.“<sup>36</sup>. Oczywiście kontrolowany przez Szwedów Opaliński miałby niemałe trudności w porozumieniu się z regalistą, ale łatwiej było o tym pomyśleć z niewielkiej odległości Włoszakowic od Głogowa niż z Sierakowa, gdzie trzeba by przemierzyć całą Wielkopolskę okupowaną przez wrogów. Sądzę, że wyjeżdżającemu w czerwcu 1655 r. z ulubionego Sierakowa wojewodzie nie dane już było do niego wrócić.

Zapis córki Opalińskiego budzi mimo wszystko pewne zastrzeżenia<sup>37</sup>. Najważniejszym z nich to zbyt „wczesność“ daty (początek grudnia) w porównaniu z wynikiem, jaki nasuwają wspomniane listy (koniec grudnia). Prawdopodobne rozwiązanie tego dylematu wyłoniło się w ostatniej chwili.

W czasie kwerendy archiwalnej dr W. Dworzaczek zwrócił autorowi uwagę na zapiskę w księgach metrykalnych Bukowca Górnego (pow. wschowski, trzy km od Włoszakowic). Otóż tam na kilku kartkach umieszczono *Catalogus mortuorum* in villa Bukowiec, gdzie jako ostatnia w kolejności figuruje notatka (cyt. dosłownie): „Mag. Dns Christophorus Opaleński Palatinus Posnan. subitaneo obiit 29 Decemb.“<sup>38</sup>. Zapisał to ktoś współczesny; (znajdujemy tam np. dokładną datę śmierci matki Krzysztofa Zofii Opalińskiej, mianowicie 13 maja 1639 r. w Tomicach). Sądzę, że tyle argumentów przemawia za tą datą zgonu wojewody, iż można ją przyjąć za ostatecznie ustaloną. Śmierć zaskoczyła Opalińskiego nagle („subitaneo“) i to prawdopodobnie we Włoszakowicach, gdzie wojewoda posiadał swój pałac<sup>39</sup>. Potwierdzały się przekaz Piotra de Noyers: „subitement“ oraz równoczesne podawanie faktu śmierci wojewodów: Opalińskiego i Radziwiłła. Rezultat końcowy: Krzysztof Opaliński zmarł 29 grudnia 1655 r. we Włoszakowicach.

ALOJZY SAJKOWSKI

<sup>32</sup> Strona dotyczy modlitewnika omówionego przez A. Petruszewicza pt. *Modlitewnik córki Krzysztofa Opalińskiego wojew. poznańskiego, żony Stefana Niemirzycy, wojew. kijowskiego z końca XVII w.* Teka Konserwatorska. Lw. 1892, s. 61—64. Modlitewnik jest zdefektowany, ocalało z niego 192 kartek (strony od 31 do 464). W 1892 był w posiadaniu A. Petruszewicza.

<sup>33</sup> W tekście Włoszkowice, właściwie Włoszakowice, w dok. często Włoszkowice.

<sup>34</sup> *Inscriptiones Posnanienses* 1634, s. 495.

<sup>35</sup> List do Bogusława Leszczyńskiego podskarbiego koronnego z Głogówka 22 X 1655, rkps 384, s. 320.

<sup>36</sup> j. w., s. 315—316.

<sup>37</sup> Modlitewnik powstał po 1684 r.

<sup>38</sup> „*Catalogus*“ obejmuje lata 1635—1655. Arch. Diec. Poz.

<sup>39</sup> Przypuszczam, że sama notatka, mimo iż powstała w Bukowcu, nie dowodzi, że właśnie tam Krzysztof umarł. Matka bowiem wojewody, choć zmarła w Tomicach (7 km na półn.-zach. od Stęszewa), figuruje także w zapisie. Poza tym zaznaczyć wypada, że Bukowiec należał do klucza włoszakowickiego. Zob. *Divisio Opaleńskich Inscript. Posnan.* 1633, s. 494.